

PRENUMERATA:

rocznie K. 8—
 półrocznie K. 4—
 kwartalnie K. 2—
 numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jedno-razowo:

cała str. K. 32—
 1/2 " K. 16—
 1/4 " K. 8—
 1/8 " K. 4—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
 Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD

POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
 OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 10-go i 25-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
 Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy
 nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej
 i lwowskiej grupy Centr.
 Związku otrzymują „Prze-
 gląd poczt.” bezpłatnie.

Nr. 7.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1910.

Rok I.

Loterya.

Od dnia ciągnięcia 18 bm. oddziela nas zaledwo tydzień. Od chwili rozpoczęcia akcji loteryjnej a zwłaszcza po zamknięciu parlamentu, nawoływaliśmy gorąco do pracy organizacyjnej wewnętrznej. Zaznaczyliśmy z nastaniem pory letniej, że „martwy” ten sezon wypełnić mamy pracą nad tem dziełem, które ma organizacyi naszej ugruntować podstawę finansową tj. loteryą. Mimo próśb i gorących apelów, akcyja loteryjna spotyka się jednak z dziwną i niewytłumaczoną apatyą wielu bardzo Kolegów. Gdzie leży przyczyna tej ospałości? Czyżby „cisza letnia” miała i na nas wpływ wywierać? Nie! My jako ludzie pracy ciężkiej, niewolniczej, którzy nerwy swe kładziemy w ofierze nie tylko w służbie ale i poza nią, nie możemy poddać się tej „ciszy możliwych”! Gdzie leży więc przyczyna bezruchu? Gdzie przyczyna tego niedowierzania siłom własnym? Bo tak, a nie inaczej nazwać musimy tę niczem nieusprawiedliwioną apatyę.

Niedowierzamy własnym siłom!! Tak! Gdyby każdy z nas bowiem był sobie wziął za obowiązek rozsprzedać 10 losów, co przecież jest rzeczą tak łatwą przy chęciach dobrych, byłoby temsamem zadanie spełnione. Bo obowiązkiem każdego z nas jest nie tylko wkładkę uścić, ale czynny brać udział w akcji organizacyjnej, być czynnym członkiem w całym tego słowa znaczeniu. Siłę organizacyi wytwarza skojarzenie pracy jednostek. Jak długo oglądać się będziemy na pracę drugich i w sposobie swych fałszywych zapatrywań bezdusznie powtarzać na okół stereotypowe przysłowie: „bez jednego żołnierza wojna będzie”, tak długo składamy sobie świadectwo niezrozumienia idei organizacyjnej.

Koledzy! Ten ostatni tydzień może bodaj w części zło naprawić! Uwierzcie we własne siły! Rzućcie się do czynu! Za skutek my ręczymy! Niechaj każdy z Was zechce tylko, a przekona się, że nietrudną rzeczą jest tę drobną cegiełkę do ogólnej pracy dorzucić, a temsamem spełnić swój obowiązek. A więc do pracy!

Ciągnięcie nieodwołalnie 18-go bm.

Jeśli który z Kolegów niema widoków spieniężyć losy, które posiada zechce je natychmiast zwrócić odnośnej grupie. Aby zaś nie odbierać możności sprze-

daży aż do ostatniej chwili zarządzamy, że losy zatrzymać można aż do 18 sierpnia do godziny 6-tej wieczorem. Nie sprzedane do tej pory losy należy wysłać wprost do Wiednia: Lotterie Verwaltung des Zentralvereines der k. k. Postadjunkten, Postofizianten u. Postaspiranten Österreichs, Wien VI Magdalenenstrasse 78 listem poleconym (należytość odlicza się z obrachunku) przyczem dołączyć należy kwit:

„. . . . Stück Lose für Rechnung der Gruppe“
 Grupę, która losów dostarczyła należy o powyższem zawiadomieniu równocześnie zawiadomić

Losy zwrotne muszą więc być bezwarunkowo 18 sierpnia o godz. 6-tej wieczorem pod adresem powyższym odesłane listem poleconym. Losy w tym terminie nie zwrócone, uważa się za sprzedane. Pieniądze uzyskane za sprzedane losy należy przesać czekiem tej grupy, która losów dostarczyła. W ten sposób umożliwioną jest sprzedaż losów przez Kolegów na prowincyi aż do ostatniej chwili, ciągnięcie bowiem w Wiedniu odbędzie się po godzinie 6-tej wieczorem.

Koledzy! Ostatnia chwila się zbliża! Chwilę tę wyzyskać należy energicznie! Niechaj każdy z nas wyteży siły wszystkie pomny tego, że pracuje dla siebie i dla swej rodziny!

Centralny Związek.

Wielkie fiasko!

Kiedy po ostatniej „regulacyi” oficyantów całe ostrze niezadowolenia zwróciło się przeciw jednej osobie kierującej całą pocztowością i kiedy temuż p. Wagnerowi przypisywano całą winę ogólnego chromania, wtedy przy wyłaniającej się kwestyi pocztmistrzów — dość nawet głośno mówiono, że przy lojalnie-przyzwoitem zachowaniu się pocztmistrzów sprawa ich zupełnie inny weźmie obrót i ku zadowoleniu wszystkich rozstrzygniętą zostanie.

Zdawało się, że obiecanka pana tego tem jest pewniejszą, że nienawidząc z całej duszy oficyantów, którzy mu nie mało krwi napsuli — przy regulacyi stosunków pocztmistrzów — okaże co to lojalność i potulność zrobić może!

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

„Bądźcie grzeczne dzieciaki — cukierki są w kieszonce“.

I nielada była pułapka! Bo zamiast stanąć do walki z mementem regulacji oficjantów, starano się z jednej strony okazywać gotowość do walki, a z drugiej zaś swą lojalność przeciągnięto do niemożliwości.

Wszelkie wiece, zgromadzenia, uchwały i t. d. odbywały się pod egidą „cicho — a będzie dobrze“ i dwa lata całe przeszły nad „badaniem“ i „układaniem“, by wreszcie ujrzano światło dzienne to, co już dawno biurko p. Wagnera mieściło, i by „regulacja“ pocztmistrzów była wreszcie zwierciadłem regulacji oficjantów!!

Na taką regulację stosunków swych urzędników mógł się tylko zdobyć rząd Wagnera i to wtedy skoro widział, że organizacje pocztmistrzów są słabe nieudolne w ręku dziedzicznych i dożywotnich matadorów dla których ze względu na ilość lat służby zawsze niezłe wypadnie — choćby i najgorsza regulacja.

Skoro bowiem przez dwa lata nie zdobyły się organizacje pocztmistrzów na żaden energiczny głos protestu, na żadną groźbę, na żaden czyn, a nawet nie starano się sprawy tej całkiem energicznie w parlamencie podnieść, to zupełnie się niedziwimy, że pan Wagner, który ma wyższe aspiracje i więcej dba o siebie niż o pocztowców, mógł i miał odwagę taką regulację na światło dzienne wywieść!!

Rzucono hasło „zrównanie płac pocztmistrzów z płacami urzędników państwowych“ i rząd zrobił to. Ale w haosie tem zapomniano o tem, że sama płaca nie daje jeszcze wszystkiego.

Kiedy urzędnik po dwu latach praktyki dostaje płacę XI rangi, to pocztmistrz musi na to (bez protekcji) czekać lat 10 a nawet i 15!! I kiedy tamten bez żadnych przeszkód mając egzamin może dojść do płacy VIII rangi, to pocztmistrz może najwyżej osiągnąć X, a przy przejściu do płacy IX rangi koniecznym jest... naczelnictwo.

Ponieważ urzędów tych jest bardzo mało, a do tego kierownicy nie bardzo spieszyć się będą pójść na emeryturę, więc cała nadzieja większej ilości pocztmistrzów kończy się na osiągnięciu płacy X rangi.

Gdzież więc to okrzyczane zrównanie płac z płacami państwowych urzędników??

Zdaje się, że tylko szemat płac jest ten sam no i paragrafy i drogi inne!!

Dalszą niesumiennością i bagatelizowaniem całej sprawy jest niewliczenie lat w charakterze oficjantów spędzonych do poborów!!

Każdy wojskowy, który ma za sobą lat dwa nacię przy mianowaniu *na woźnego* zyskuje do płacy pełnych lat osiem i od razu pobiera płacę taką jak gdyby już lat 8 służył przy urzędzie — to są beneficjary wojskowych!

Cywil, który lat 15 służy przy swej instytucji jako oficjant — przy mianowaniu pocztmistrzem dostaje tylko świeży wymiar opłat stemplowych — a płacę nieraz i mniejszą bo to „nowy stan“ — więc nowe wszystko!!

Czy nie jest to bezgranicznym wyzyskiwaniem biednych ludzi, pracodawanych i wynędzniałych!!!?

Cóż na to organizacja? Jaki jej program? Gdzie postulaty? obiecanki i zapewnienia?

Nie wspominamy już o tem, że pocztmistrze nie uzyskali prawa swojszczyzny, legitymacyi urzędniczych, tytułu „c. k.“ i t. d. bo to jest rzeczą mniejszej wagi, a ostatecznie jako nic nie ko-

szujące — łatwe do wywalczenia — ale również wprost kpinami nazwać można to, że sławetny rząd nie uznał za stosowne zabrać na własny rachunek ryczałtu kancelaryjnego i tem samem dalej haniebnie wykorzystuje biednych swych wyrobników.

Czy urzędnik państwowy również za własny grosz zaopatruje urząd w przyrządy kancelaryjne, godła wagi i t. p. rzeczy konieczne do urzędowania? A czy urzędnik XI lub X rangi przyjmujący paczki lub telegramy we Lwowie, na prawdę jest w takim samym położeniu pod względem czynności i odpowiedzialności, jak pocztmistrz choćby w Czudcu? czy prócz zrównania płac nie zasługuje pocztmistrz jako naczelnik na wolne mieszkanie z urzędu i dołek za kierownictwo urzędu?

Gdzież tu... ta regulacja?

Poruszyliśmy najbardziej piekące kwestye, a przemilczamy już to, że przy mianowaniu na nadpocztmistrzów ci pocztmistrze, którzy przypadkiem są kierownikami urzędów I klasy 1 i 2 stopnia, zostaną prawdopodobnie nadpocztmistrzami choćby dotąd byli li pocztmistrzami II klasy 2 stopnia, a ich koledzy, którzy są kierownikami urzędów mniejszych, będą musieli na tę płacę **20 lat czekać!!**

I to jest także wynikiem „regulacji“.

Nie wspominamy także obszernie o tem, że podobnie jak u oficjantów — i tu przez nową regulację — stracili wszyscy pocztmistrze, którzy z dniem 1 lipca b. r. mieli przejść do wyższych klas i stopni. To też jest regułą pana Wagnera, by „jednemu dać a pięciom odebrać!!“

Tak w zarysach wygląda cała regulacja, a gdybyśmy chcieli skryształizować w jedno słowo, to śmiało rzec możemy, że jest ona gorszą i bardziej szkodliwą, tylko że zewnętrzny „blichtr“ jest... jaśniejszy!!

Czekamy teraz przebudzenia się organizacji pocztmistrzów i dalszej ich akcji! Naszem zdaniem za mało jest „grozić“ w swych organach. Organizacje powinny teraz zwołać nadzwyczajne zgromadzenia członków — wydziały powinny zrezygnować ostentacyjnie w całej Austrii — i oddać kierownictwo w ręce młodszych i energiczniejszych żywiołów, a te przy połączeniu się z organizacjami oficjantów i przy wspólnem działaniu mogłyby sprawę posunąć o całe niebo wyżej!

Inaczej „co złe to w gruzy się rozleci“ i mimo poparcia ze strony jednostek, które na organizacji niespodziewanie dobrze wyszły, większość usunie się od wspólnej pracy i pójdzie instynktownie tam, gdzie większą pieczę znajdzie.

A czy dla ambicyi kierujących jednostek, rozdwojenie organizacji będzie celowem i ogólnie dobrem to zobaczymy w niedalekiej przyszłości.

Tm³.

Pod adresem Dyrekcyi poczt.

Cały szereg aspirantów egzaminowanych, ludzi, którzy się poczcie oddali, oczekuje na posady. Chcemy wierzyć, że oszczędnościowy system, urągając zapotrzebowaniu personalu i potrzebom publiczności, niepozwala na zatrudnienie ich. Ale jak tłumaczyć sobie mamy takie fakta jak to, że w Nowym Sączu pełni służbę w charakterze substytutki za wynagrodzeniem 2 kor. dziennie p. Helena Stebelska, zamężna za tamtejszym urzędnikiem Kasy zaliczkowej, temwięcej, że

to zastępstwo systemizowanego miejsca trwa już rok przeszło? Dlaczego w Tarnowie 1. zamiast egzaminowanego aspiranta zatrudnia się substytutkę p. Olgę Szeligiewicz. córkę tamtejszego oficyna? Dlaczego jako substytutów używa się pensjonowanych oficynałów, którzy właśnie wskutek wadliwego pełnienia swych obowiązków zostali spensjonowani? Dlaczego wreszcie w Krakowie i Lwowie utrzymuje się kilkadziesiąt substytutek najrozmaitszego rodzaju i pochodzenia? Czyż nie jest słusznym, aby na miejsca te powołano tych właśnie aspirantów, którzy nie dlatego mozolili się, aby uzyskać tytuł aspirantów siedzieć rodzicom na karkach, ale by pracą swą przynieść im ulgę? Mamy nadzieję, że niewłaściwości te tą drogą wyświełone zostaną usunięte sprężystą dłonią JW-go P. Prezydenta.

Referat kol. Oresa,

wyłoszony na wiecu w Wiedniu dn. 8 marca br.

Na skutek życzenia, wyrażonego ze strony wielu kolegów, podajemy referat kol. Oresa w dokładnem tłumaczeniu. Brzmi on:

Szanowne Zgromadzenie! Prezydium Centralnego Związku w porozumieniu z wydziałem krakowskiej Grupy, którego to wydziału mam zaszczyt być członkiem, poleciło mi na dzisiejszym wiecu wyłosić referat o niedoli adjunktów, oficynałów i aspirantów pocztowych. Referat bardzo niewdzięczny! Niewdzięczny dlatego, że o nędzy naszej wiele już — bardzo wiele pisano i mówiono, dotychczas niestety nadaremnie. Zdecydowałem podjąć się go dlatego, że ja, jako były kandydat pocztowy, ekspedytor, rezerwowy dyurnista manipulacyjny (na sali wesołość), urzędnik pomocniczy, oficynał różnych klas i stopni, a obecnie adjunkt pocztowy, przeszedłem te wszystkie szczeble cierniowe i dlatego wiem dobrze, gdzie nas but gniecie. Biorąc naturalnie obrazowo, bo w rzeczywistości buty nasze są po największej części dobrze rozchodzone i wentylowane.

Nieszczęśliwy ten referat jest już dosyć stary, niestety jednak zawsze jeszcze aktualny. Z chwilą zamiarowania pierwszego ekspedytora przed kilkadziesiąt laty, wszedł on na porządek dzienny wszystkich naszych zgromadzeń, konferencyj i pogadanek i zajmuje do dziś to samo miejsce honorowe. Na pytanie: „Jak długo jeszcze?“ — nie mógł i nie może nikt dać pewnej i stanowczej odpowiedzi.

Do referatu tego zastosować można wiersz Heinego: „Jest to stara historia, zostaje jednak wiecznie nową“.

Moi Panowie! Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, jak często i jak wiele o przykrem naszym położeniu mówiono i pisano, a przecież ten wieczny i nieszczęśliwy referat można ująć w jedno całkiem pojedyncze zdanie.

Zdanie to brzmiałoby: Położenie pierwotnych ekspedytorów pocztowych było litości godne, było skandalem dla cywilizowanego, konstytucyjnego państwa; a obecne nasze położenie, mimo przeprowadzonych w siedmiu ostatnich latach czterech regulacyj, nie jest lepsze od dawnego. W tem jednym zdaniu mieści się cały referat, wszystko inne, to tylko dowody, że tak jest, a nie inaczej. Zanim przejdę do tych dowodów, muszę z całym naciskiem zaznaczyć: nie jestem frazesowiczem, nie jestem żadnym podszczuwaczem, ani agitatorzem. Frazesy nie prowadzą do celu, podszczuwanie nic nie pomoże, a agitacya? Każda z tych nie-

udałych regulacyj, każde prześladowanie tego z kolegów, który występuje nieco goręcej w obronie słusznej naszej sprawy, to są najlepsze środki agitacyjne. (Brawa długotrwałe).

Jak już nadmienilem, stan nasz wyrodził się z dawnych ekspedytorów pocztowych. Aby zrozumiano należycie grozę obecnej nędzy naszej, muszę poświęcić parę słów historii naszych protoplastów.

Byliśmy funkcjonaryuszami, którzy pełnili służbę urzędniczą, byliśmy ekspedytorami w całym tego słowa znaczeniu, bo można nas było każdej chwili bez żadnego wypowiedzenia wyekspedyować... na zieloną trawę. Przeciw temu nie było żadnego rekursu. Znam wypadki, że niejeden z nas, skoro przyszedł do służby o godzinie 6-tej rano, wysłany był do domu. Za dobre muszę tu poczytać naczelnikom urzędu, że zadawali sobie wiele trudu, aby ekspedytora, o ile możliwości, jaknajdłużej w służbie zatrzymać. Niemniej dyrekcye krajowe starały się łagodzić naszą nędzę. Ich zakres działania był jednak za szczupły, aby nam mogły wydatną pod tym względem dać pomoc. Natomiast, jeśli który z nas zgłosił się do praktyki, rzadko odmowną otrzymywał odpowiedź. Chodziło bowiem o to, aby mieć jaknajwiększą ilość sił tanich na sezon letni.

Dzisiaj stosuje się to samo u naszych aspirantów.

I nieuczciwy cel ten osiągnięto w zupełności. Każdy z nas pozostawał wówczas 7—8 miesięcy w roku w służbie, a poza tem mógł głodzić się i poniewierać na bruku, byle to tylko działało się „odpowiednio do godności urzędniczej“. Ten sam wysoki rząd, który wydał ustawę o ochronie robotników, jako pracodawca działał względem nas wbrew ustawie. I gdy ustawa wymaga, aby parobkowi 14 dni naprzód wypowiedziano, nas oddalano bez żadnego wypowiedzenia. Zgłosił się kto z nas chorym, uważano go natychmiast jako wydalonego, rzucano go na pastwę najskrajniejszej nędzy. Dzięki troskliwości wysokiego rządu czekało zawsze na takie miejsce dziesięciu innych nędzarzy. W razie śmierci którego z nas, racjonalnem było określenie: „przeniósł się do lepszej przyszłości“, a dla pozostałych wdów i sierót składki zbierano w każdym urzędzie. Byliśmy bez obrony, bez prawa, bezsilni! Bez obrony, bo nikt się jej podjąć nie chciał. Bez prawa, bo nasz oskarżony był własnym swym sędzią. Bezsilni, bo wtedy jeszcze nie byliśmy zorganizowani. Dzielne wynagrodzenie wówczas wynosiło 3 kor., za każdy dzień w służbie spędzony i to w urzędach eraryalnych, w urzędach zaś nieeraryalnych wysokość wynagrodzenia zależną była od prywatnej umowy z pocztmistrzem.

Takie były stosunki, w których pełniliśmy ciężką i odpowiedzialną służbę na równi z państwowymi urzędnikami ruchu. Nasi panowie przełożeni w III. sekcji min. handlu mieli oczy, nie chcieli jednak widzieć naszej nędzy — mieli uszy, ale głusi byli na prośby nasze, a jak anatomia uczy, mieli i serca, ale bez żadnego czucia. Tak było do roku 1894. W tym roku bowiem przyszła regulacya, która miała przynieść polepszenie, w rzeczywistości jednak tak nie było. Polepszenie to przeprowadzono w następujący sposób. Pojedyncze i ogólne dla wszystkich wynagrodzenie 3 K. dziennie zniesiono, natomiast zaprowadzono czteroklasowe:

w 1-szym roku służby dziennie	2:50 K.
w 2-gim, 3-cim i 4-tym roku sł. dziennie	3— K.
w 5-tym, 6-tym i 7-mym r. sł. dziennie	3:50 K.
wyżej 7 lat służby dziennie	4— K.

Co zaś do wypowiedzenia lub choroby, wszystko zostało po staremu. Widzimy z tego, że głównym motywy tego „polepszenia“ było: trochę dać, trochę wzięć. Uciechę miał z tego tylko ówczesny minister finansów. W rok potem przyszła druga regulacja, która ustanawiała: w każdym okręgu dyrekcyjnym mianuje się 20—30 ekspedytorów stałymi rezerwowymi dyurnistami manipulacyjnymi. Wszystkim innym ekspedytorom wolno 14 dni chorować, a następnie ostemplowaniem podaniem prosić o wypłatę płacy za owe 14 dni choroby. Podania te załatwiano często przychylnie. Rzecz naturalna, stempel, choroba i lekarstwa kwoty te pożerały. Jeśli ktoś 3—4 dni chorował, nie wolno było wносить podania o wypłatę za przechorowane dni i nic za nie nie otrzymywał. Równocześnie z regulacją tą otrzymaliśmy zapewnienie, że zostaną poczynione studia przygotowawcze, zmierzające do umorzenia tych nędznych stosunków. Studia te trwały 7 i pół lat i oto stękająca góra mysz zrodziła (wesołość).

Moi Panowie! 7 i pół lat minęło od regulacji w r. 1902, która według dawnej rachuby była trzecią, według nowej pierwszą. I cóż przyniosła nam ta nowa, z takim utęsknieniem oczekiwana regulacja? — Nic! — Zupełnie nic! — Najpierw nie unormowano wcale stanu ekspedytorów pocztowych, lecz utworzono nową kategorię, do której nas wtłoczono. 60 procent mianowano stałymi urzędnikami pomocniczymi, 40 procent zostało prowizorycznymi, a wszystkim odebrano istniejące dawniej prawo, mianowicie możliwość kompetowania po trzechletniej służbie o posadę asystentów. W miejsce trzechletniej dawnej służby, która do kompetencji uprawniała, żąda się teraz ośmioletniej służby, a jak ta cała historia nominacji asystentem wygląda, o tem później.

Pod względem prawnopanstwowym jesteśmy dzisiaj tam, gdzie byliśmy przed 50-ciu laty, pod względem finansowym po regulacji w roku 1902 mamy mniej, ale za to p e w n e. Cóż nam jednak z tego p e w n e g o, skoro pewność ta ogranicza się do faktu, że całkiem p e w n i e wyżyć z tego nie możemy. Mieliśmy i mamy zawsze za wiele do śmierci, za mało do życia. Ekspedytor przed rokiem 1902 miał koron 912.50, 1.095, 1277.50 i 1.460. W roku 1902 utworzono 108 stopni płacy i do tych wszystkich — z wyjątkiem dwóch najwyższych — wcielono ekspedytorów. Otrzymywał on więc pierw w pierwszym roku kor. 912.50, po regulacji koron 800, 875 albo 950, ostatnie tylko w głównych miastach.

Drugi przykład: Ekspedytor z 10-cioletnią służbą otrzymywał przed rokiem 1902 K. 1.460, po regulacji 1.450, 1.500, 1.600, ostatnią płacę tylko w głównych miastach. Niektórym po regulacji musiano dopłacać do pensji dodatek, aby ją dorównać dawnej płacy. Mieliśmy więc przed regulacją to samo, co po niej i to tylko na papierze. Wiadomo bowiem, że każdy minister skarbu jest przebiegły i zaraz przy regulacji występuje ze swemi żądaniami taks od dekrétów w wysokości 50—100 koron, a przez to każdy w rzeczywistości mniej dostał, niż miał dawniej.

Chcę się krótko streszczać. Po regulacji tej wydano trzy, a to w roku 1906, 1907 i 1909; ostatnia działała wstecz od października 1908. A więc w trzech latach trzy regulacje. Ze poprzednie regulacje były nedorzeczne, potwierdził sam rząd, wydając następne.

Zastanówmy się teraz nad ostatnią regulacją z 18 października 1908, a pokaże się, że wiele paragrafów

stoi w sprzeczności z sobą, wiele odbiera to, co dały poprzednie regulacje.

I. §. 6 a rozp. min. handlu Nr. 12 z 18 stycznia 1900 brzmi: kompetentów o posady aspirantów należy przyjmować tylko w tej liczbie, jaką w przeciągu 18 miesięcy można będzie przenieść na systemizowane prowizoryczne posady (§. 10), przyczem zwracać należy uwagę na zapotrzebowanie męskich i kobiecych sił. A więc 18 miesięcy w charakterze aspiranta. Bardzo pięknie. W §. 13 tego samego rozporządzenia jest jednak unormowane dzienne wynagrodzenie dla aspirantów z 6-cioletnią służbą, a więc okres czasu 4 razy większy od 18-tu miesięcy. Ta okoliczność czyni przysłowiową nędzę aspirantów i sprawia, że aspiranci i po 3 lata czekają na nominację. Jedną tylko dyrekcyją trzyma się ściśle §. 6, to jest galicyjską i w tej często wyśmiewanej i okrzyczanej Galicyi aspiranci rzeczywiście po 18-tu, a nawet i mniej miesiącach zostają mianowani oficjantami. Jakże smutnie wyglądają stosunki w innych dyrekcyjach, a zwłaszcza w Innsbruku, gdzie jest 300 aspirantów, a z tych tylko 30, t. j. 10 procent ma widoki nominacji. Oprócz tego jest tam 60 kandydatów nowych w praktyce. Tak wygląda w rzeczywistości kwestya aspirantów. Mniej pięknie, za to więcej prawdziwie i przykro.

II. §. 14 brzmi: a) W razie choroby będzie aspirantom wypłacane wynagrodzenie dzienne w pierwszym miesiącu w całości, w następnych dwóch o 25 procent mniej. Z ukończeniem 5-go miesiąca zastawia się wynagrodzenie.

b) W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie (bardzo obszerne i elastyczne określenie), mogą aspiranci w razie powołania do wojska w czasie ustawowo przeznaczonym do wyszkolenia rekrutów (4 tygodnie), lub w czasie odbywania ćwiczeń wojskowych (13—28 dni), otrzymywać połowę wynagrodzenia dziennego. W rzeczywistości bardzo trudno aspirantom, a często wcale nie udaje się nawet halerza w wymienionych wypadkach otrzymać.

Te wypadki nie „zasługują na uwzględnienie“. Centrala była niedawno zmuszoną powtórnie w tej sprawie robić przedstawienie do min. handlu.

III. § 17 brzmi: a) przez otrzymanie posady oficjanta pocztowego wstępują mianowani w stały stosunek służbowy do państwa, który może być rozwiązany tylko na zasadzie wypadków wymienionych w rozporządzeniach normalnych; b) stają się urzędnikami c. k. zakładu poczt i tel. do których stosują się beneficya i uprawnienia przytoczone w rozporządzeniach normalnych.

Ale punkt a) znosi się § 13-tym ustępem trzecim który mówi: mianowanie prowizorycznego oficjanta stałym następuje przy najbliższym posunięciu go do klasy wyższej starszeństwa i tylko przy zadawalniającej kwalifikacji § 17 punkt a) niezna więc prowizorycznych oficjantów. Tam wstępują oni w stały stosunek służbowy przy pierwszej nominacji oficjantem.

§ 23 natomiast przynosi świeże dwuletnie prowizorium i znowu elastyczne określenie.

Jak wyglądają prawa urzędnicze przyznane nam § 17 punkt b) wiemy wszyscy. Obowiązki urzędnicze mamy wszyscy; ale prawa? Nawet mniejsze niż służba. Oto dowód.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że we wszystkich większych urzędach w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych przyjmuje się prowizorycznych woźnych pomocniczych (robotników z ulicy) za wynagrodzeniem dziennym, których po świątach oddala się.

Wielu z nich jednak zdolniejszych zatrzymuje się i ci po kilku latach zostają stabilizowani w charakterze c. k. sługi. Życzymy służącym i podurzędnikom z całego serca tego co udało im się po wieloletniej walce osiągnąć.

Ale porównajmy karierę takiego dziennego wyrobownika z karierą aspiranta pocztowego, a konstatujemy że:

- 1) były dzienny wyrobownik otrzymuje natychmiast tytuł c. k.;
- 2) jest zaraz przynależny do miejsca służbowego;
- 3) otrzymuje w czasie służby ubranie w naturze;
- 4) uzyskuje na podstawie ustawy z 25-go grudnia 1908 (R. G. B. Nr. 204 rozp. min. Nr. 138) płacę 1800 K i dodatek aktywalny 720 K razem 2520 K;
- 5) po 40-letniej służbie otrzymuje pełne pobory jako emeryturę.

Tak dzieje się u wyrobowników dziennych, późniejszych podurzędników. A aspirant, późniejszy urzędnik c. k. poczt i tel.?

- 1) niema tytułu c. k.;
- 2) nie jest przynależnym do miejsca służbowego, lecz na zasadzie ustawy musi 10 lat w gminie pewnej nieprzerwanie mieszkać, aby uzyskać przynależność, a jeśli po 9 latach 11 miesiącach 29 dniach z danej miejscowości zostaje do innej przeniesiony musi w nowym miejscu służbowym na przynależność na nowo zacząć zarabiać;
- 3) nie dostaje uniformu w naturze, ani żadnego na ten cel dodatku;
- 4) jako adjunkt w 10-ym stopniu płacy otrzymuje 2450 Kor., a więc o 70 Kor. rocznie mniej jak podurzędnik;
- 5) nie dostaje po 40 latach służby jako emeryturę pełnych poborów.

Dokończenie nastąpi.

Jedno z wielu.

Otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

Dnia 27 lipca b. r. zaszedł w tutejszym urzędzie drastyczny wypadek, który oburzył nie tylko urzędników tu pracujących lecz nawet liczną publiczność, która w czasie godzin urzędowych z urzędu pocztowego korzysta:

Około godz. 4 po południu, przy okienku gdzie sprzedaje się znaczki pocztowe, zjawił się niejaki Dr. Szujski, były urzędnik Dyrekcyi skarbu we Lwowie, a obecnie właściciel terenów naftowych, z żądaniem sprzedania mu blankietu przekazowego telegraficznego. Otrzymałszy odpowiedź, że wspomniane blankiety wydaje urzędnik przyjmujący przekazy, klnąc na „szlaki“ udał się do tegoż; otrzymał żądany blankiet przekazowy telegraficzny. Dr. Szujski wypełnił blankiet ołówkiem i wręczył go urzędnikowi pełniącemu służbę przy nadawaniu przekazów. Urzędnik ów zwrócił uwagę Dr. Szujskiego, że przekaz ołówkiem pisany być nie może i podał mu drugi blankiet, aby napisał atramentem. Wtedy Dr. Szujski począł się rzucać i krzyknąć: „Ty musisz przyjąć, inaczej zaraz wylecisz“.

Urzędnik poczt. p. Kujbida, odrzekł flegmatycznie: „Proszę mię nie obrażać, przekazu tego nie przyjmę“. Wtedy Dr. Szujski jakby na urągowisko, napluł na ów przekaz i rozmazawszy pismo ołówka chemicznego

podał a względnie rzucił wspomnianemu urzędnikowi ze słowami: „Masz napisane atramentem, teraz musisz przyjąć“.

P. Kujbida zachowując zimną krew, odrzucił Dr. Szujskiemu przekaz, prosząc o spokój i dostęp dla innych partyj przy okienku czekających. Teraz dopiero Dr. Szujski, jak skończony prawnik, okazał swą inteligencję. Obrzucił urzędnika, jakoteż i innych którzy interweniowali w tej chwili, całą kliką obelg i przezwisk, jak: „durnie“, „bydlęta“ i t. d. „szlag was tu wytrafi wszystkich, ja was nauczę, wy mię popamiętacie, wyrzucą was stąd“. Z tymi słowami potoczył Dr. Szujski bicie pięściami w szybę okienka, a usłyszawszy wzmiankę o telefonowaniu po żandarma; udał się do następnego okienka, gdzie zażądawszy blankietu telegraficznego, napisał depezę do Dyrekcyi: „urzędnicy tutejsi nie chcą przyjmować telegramu napisanego ołówkiem“. Tu stara się Dr. Szujski przedstawić Dyrekcyi poczt coś wręcz przeciwnego bo pisze depezę o telegramie a zamilcza o tem że on nadaje przekaz telegraficzny, którego blankiet wypełnia zamiast atramentem — ołówkiem. Wprowadza więc tym sposobem Dyrekcyę poczt i telegrafów w nieporozumienie co mu się nie uda, pomimo tego że władzę naszą t. j. Dyrekcyę źle informuje. Dr. Szujski nie poprzestał jednakże na tem. Zaczął znów dobijać się do okienka z wyrazami: „A to hołota, to są porządki austriackie, to jest austriacka poczta i jej urzędowanie“. I znowu klnąc na „szlagi“ i wyzywając urzędników zbliżył się do okienka z przekazem, ale nie piśnianym już ołówkiem lecz atramentem. Po nadaniu tegoż udał się do kancelaryi naczelnika, gdzie zażądał spisania protokołu i przedłożenia tegoż Dyrekcyi poczt i telegrafów. Żądaniu temu zastępca naczelnika uczynił zadość przesyłając bezsensowe zeznania protokolarne c. k. Dyrekcyi poczt i telegr.

Nie na tem jednak koniec Drze Szujski. Sprawa tych awantur i burdy połączonej z przezwiskami urzędników znajdzie też miejsce przed forum sądowem.

My zaś ze swej strony prosimy Szanowną Redakcyę, aby raczyła tą sprawą bliżej się zająć, bo postępowanie Dra Szujskiego nie jest pierwszym w swym rodzaju. Przepisy pocztowe są dla wszystkich jednakie do których i taka „osobistość“ a względnie „jednostka“ jak Dr. Szujski stosować się musi. Oświadczamy dalej że Dr. Szujskiemu nie myślimy robić żadnych ustępstw i z całą ścisłością przepisów pocztowych względem niego postępować będziemy. Również prosimy o interwencyę w sprawie tej, która nas niestłusznie spotkała P. T. Wnych Panów Posłów do Rady Państwa.

Zasylając wyrazy szacunku dla Szanownej Redakcyi, kreślimy się i t. d.

* * *

Jak z listu tego widzimy Dr. Szujski dopuścił się ciężkiej zniewagi nie tylko urzędników ale pośrednio i zakładu pocztowego. Dyrekcyja sprawy tej niepowinna puścić płazem. My ze swej strony zarządzimy co potrzeba. Czas już najwyższy jąć się pracy nad podniesieniem powagi zakładu pocztowego, który mimo iż oddaje najwięcej usługi społeczeństwu, tak niewdzięcznie przez nie jest traktowany.

KRONIKA.

Nowy podręcznik. Nakładem p. Zygmunta Oster-setzera. pocztmistrza w Wasylkowch ukazał się nowy podręcznik w języku polskim: „Ustawa i rozporządzenia o uwolnieniu od opłaty pocztowej“. Podręcznik ten odda znakomite usługi nietylko urzędnikom, ale i publiczności. Napisany przejrzyście z doskonałą znajomością rzeczy, zasługuje na gorące poparcie, a nie-strudzony wydawca na głębokie uznanie. Prosimy Kolegów, aby biorąc pod uwagę, że wydawca podjął się doniosłego zadania, zmierzającego do wyrugowania niemieckich piśmideł, zechcieli zamawiać podręcznik ten jak również i polską taryfę tegoż nakładcy celem rozpowszechnienia ich między publicznością.

Ekspozytura Dyrekcyi poczt w Krakowie. Z wiarygodnego źródła komunikują nam, że w najbliższym czasie utworzoną zostanie w Krakowie, stosownie do zabiegów krakowskiej Izby handlowej, ekspozytura Dyrekcyi poczt, której podlegać będą wszystkie krakowskie urzędy pocztowe. Dyrektor urzędu pocztowego w Krakowie 1. radca rządu p. Maryan Biliński, zostanie zamianowany radcą dworu i kierownikiem teje ekspozytury.

W Krakowie zostanie systemizowaną na razie jedna posada urzędnika conceptowego w charakterze sekretarza, który będzie inspekcyjnym organem urzędów krakowskich.

Zmiany kierownictwa departamentów galic. Dyrekcyi poczt. W Dyrekcyi poczt we Lwowie zaszły wielkie zmiany, tą razą na lepsze, dzięki sprężystości p. Prezydenta. I tak p. radca Popowicz, dotychczasowy kierownik dep. II. ustępuje (?) miejsca Dr. Lenartowiczowi, sam przechodząc (?) do departamentu rachunkowego. (Czas najwyższy!) Departament III. obejmuje p. sekretarz Moszczyński, IV-ty p. sekretarz Niegosz.

Wiceprezydent p. Pikor przechodzi w stan spoczynku, szefem biura I. (prezydyalnego) został zamianowany Dr. Jakesch.

Migawki.

We Lwowie z filii 3-ciej, urzędu eraryalnego utworzono 1-go maja br. filię 19 i przemieniono ją na urząd klasowy z protegowanym jak zwykle pocztmistrzem na czele. Pan ten czując „plecy“ za sobą, okazał się mężem wielce zaborczym. Pomijamy już to, że z całą skwapliwością przywłaszczył sobie tytuł „naczelnika“, jako dziedziczną w tym urzędzie pozostałość i pięści tytułem tym uszy swe własne. Nicby w tem szkodliwego nie było — niech się nacieszy! Życie takie krótkie przecież! Ale już niepojmujemy rzeczy innych wielu. Naprzykład jakim prawem tanytyma telegraficzna wpływać ma do kieszeni p. pocztmistrza? Protekcya tak już chyba daleko nie działa? Wszak tanytyma należy się tym jednostkom z personalu, które na nią pracują a nie „p. naczelnikowi“. — Panie pocztmistrzu! Daj ją pan tym, komu się należy! To nie jest to samo, co elastyczny pauszal służbowy! Niemniej niewytłumaczonym jest, dlaczego urzędnikom tej filii nie przyznano dotychczas należytości nocnych wbrew zdmiewającym rozporządzeniom min. handlu? Zaiste zdumiewająca... oszczędność!

Czart.

*

*

*

W Przemysłu na czas urlopu dyrektora urzędu objął naczelnictwo p. kontr. Feczko. Nieby sobie objął.

Byłoby nam to zupełnie obojętne, gdyby nie to, że chociaż to niedozwolone, ktoś uledez musi chorobie. Niestety chciało, że w dniu objęcia „urzędowania“ przez p. Feczko zachorował jeden z naszych kolegów i jedna koleżanka. Dowiedziawszy się, że p. Feczko Feczko nie daje wiary, przystali świadectwa lekarskie na dowód, że stan zdrowia nie pozwala im przyjść do służby. To jednak zamało dla „wielkiego naczelnika“. Zrobił bowiem relacyę do dyrekcyi, w której zaznacza, że „p. dyrektor wyjechał na urlop, pan adjunkt X. i pani Y. chcieli także pójść na urlop i dlatego rzekomo zgłosili się chorzy“. Panie kontrolorze! W jakim celu pan tak niezgrabnie oczernia ludzi? Pan, jako były nasz kolega ekspedytor, powinien mieć trochę więcej sumienia i kierować się sprawiedliwością, a nie krętą drogą dążyć do złotego kołnierza.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału lwowskiej Grupy krajowej, które odbyło się dnia 4 b. m. w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 7.

Obecni: Prezes kol. Hryniewiecki, Sekretarz kol. Filipski, Członkowie Wydziału kol. pp. Richter, Cebryński, Panasiewicz, Goldberg.

Wiceprezes kol. Macieliński i skarbnik kol. Kozłowski usprawiedliwili swoją nieobecność służbą.

Prezes kol. Hryniewiecki otworzył o godz. 7-mej wieczorem posiedzenie.

Zalutwiono nadeszłą korespondencyę z prowincyi, jakoteż omawiano niektóre sprawy tyczące się Towarzystwa i rozsprzedaży losów.

Wydział przyjął do wiadomości likwidacyę Grupy kołomyjskiej wydając równocześnie odezwę do członków teje grupy z nadmienieniem że od 1 sierpnia są wcieleni do Grupy Lwów i uchwalił powiadomić poszczególnych członków, ażeby pieniądze zebrane za losy nadesłali.

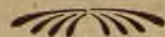
Wydział uchwalił zwołać następne posiedzenie najdalej do dnia 15 b. m. jakoteż zaprosić komisję skontrolującą celem przeszkontrowania ksiąg kasowych.

Ponieważ wielu kolegów użala się, że nie dostaje gazetki, przeto Wydz. uchwalił udać się po raz drugi do Red. Przegl. z żądaniem, ażeby dla Lwowa 2 przesyłał pod jedną opaską na ręce kol. Franc. Cebryńskiego (Lwów 2 dworzec) zaś dla Lwowa miasta na ręce kol. Antoniego Filipskiego (Lwów 1 listowa).

Wydział lwowskiej Grupy kraj. zawiadamia swoich członków, że uzyskał zniżkę (ewentualnie w ratach) w pierwszorzędnym zakładzie dentystycznym p. W. Kaltera Lwów, Chorążczyzna 5.

Wydział uprasza wszystkich P. T. Kolegów, którzy pobrali losy z Grupy lwowskiej, ażeby nadesłali pieniądze z rozsprzedaży najdalej do 15 sierpnia b. r. Również uprasza wszystkich członków o wyrównanie zaległych wkładek, w przeciwnym razie Wydział będzie zmuszony w następnym Nrze fachowej gazetki wymienić poszczególnych członków.

O godz. 9-tej min. 30 Prezes zamknął posiedzenie.



Na fundusz prasowy złożyli:

Kraków 1: pp. Goliński Feliks, c. k. kontr. poczt 2 kor.; Kol. Chrzanów: Frog 1 kor.; N. Sącz 2: Suski 1 kor., Cieśla 1 kor.; Kańczuga: Pietrzyk 1 kor.; Monasterzyska: Goleń 50 h., Samołuk 50 h., Mojsiewicz 50 h.; Rzeszów: Oficyanci 6 kor. 20 h.; Halicz; Vogel M. 50 h.; Tarnów 1: Korner 1 kor., Kielawa 1 kor.; Rydzynski 1 kor., Garlicki 50 h., Stankiewicz 1 kor., Bażan 1 kor., Cetera 1 kor., Wisz 1 kor., Olszewski 1 kor., Posiewnik 1 kor.; oficyanci, Andrychów: 2 kor.; Tarnopol: Reichelt 1 kor.; Złoczów: Pietraszewski 1 kor., Łys 1 kor.; Drohobycz Andermann 1 kor., Libreich 1 kor., Toucholz 1 kor.; Zimmer 50 h., Fill 50 h.; Bursztyn: Huk A. 50 h.; Lwów 1: Filipski 1 kor., Kozłowski 1 kor., Swoboda 1 kor., Hryniewiecki 1 kor.; Skala: Gottwald 2 kor.; Żabno a/D. Matolska 2 kor.; Komarno: Mączyński 50 h.; Borysław: Michalski 1 kor.; Zabłotów: Urząd pocztowy 4 kor.; Ujście solne: Rozegnał 6 kor.; Rzeszów: Kurnal 2 kor.; Przeworsk: Zyglowicz 40 h., Getzler 50 h.; Mamrugiewicz 30 h., Siutryk 30 h., Wilczarowski 40 h.; Przeworsk: Czaykowski Orest zamiast depeszy grat. z okazji ślubu T. Rybki w Jaworniku polskim 60 h.

Nowi członkowie do krakowskiej Grupy przystąpili:

Kraków: Bieniasz J., Płojek, Mazaraki J.; Podgórze: Zakrzewski M.; Kraków 7: Kostelik Franc.; Buczac: Stolarczuk; Żywiec: Węglarski, Januszyk; Borysław: Bielawski; Mielec Lang R.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

L w ó w. Listu pańskiego nie umieścimy dlatego, bo ośmieszyłby on przedewszystkiem Pana samego, a przy tem sprostowanie cale jest niedorzeczne. Jak można żądać od nas, abyśmy prostowali coś, o czem wcale nie mówiliśmy, „Z tysiąca i jednej nocy“ to bajeczka, którą autor skreślił, opierając się na źródłach pewnych. Bajeczki takie będziemy i nadal umieszczać na pociechę czytelników i większą chwałę baraniego rodu.

Ko ł o m y j a. Anonim i bez dowodu prosto do kosza.

P r z e m y ś l. Najlepiej wprost, ale ostrożnie i taktownie.

L e w. Czekamy.

G r u p a k r a k o w s k a. Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału nadeszło po zamknięciu Numeru. — Odkładamy do następnego.

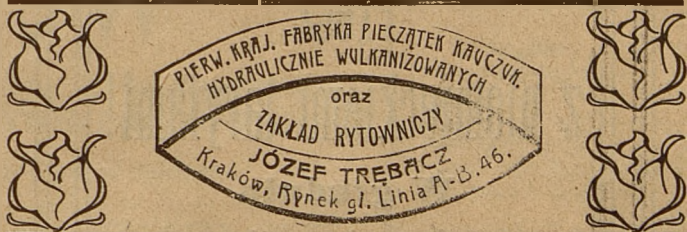
Wszystkim naszym odbiorcom udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji, dotyczących się spraw urzędowych, służbowych, rekursowych, referatowych i t. p. — Na odpowiedź znaczek 10 h. dołączyć.

Wydawnictwo podręczników pocztowych w Wasylkowcach.

Index wszelkich rozporządzeń ministeryalnych i dyrekcyjnych poczynawszy od r. 1895 do 1909 włącznie praktycznie zestawiony w formacie ściennym zaraz do nabycia w cenie 1 kor. za egzemplarz. Wydawca J. Fr. Jarosiewicz oficyant pocztowy, Tuchów.

Poczta Ławoczne II. klasa rentowna, w pięknej okolicy, zdrowy klimat, do zamiany.

Pomocnica poczt i teleg. biegła, ewentualnie aspirantka posadę w okolicy Krakowa. Wiadomość: Rachlewicz post.-rest. Kraków 1.



FRANCISZEK ZAJĄC

JUBILER

w Krakowie, Linia A—B, L. 46, I-sze piętro,
przyjmuje obstalunki złote i srebrne.
Reperacye uskutecznia szybko. Przekłwa uszy.

KRAKOWSKA | LWOWSKA
GRUPA CENTRALNEGO ZWIĄZKU

c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych
dla Austrii

Kraków, Tomasa 2. | Lwów, ul. Mickiewicza 7.

Wpisowe jednorazowo 1 kor., wkładka miesięczna 1 kor.,
w którą wliczono już prenumeratę „Przeglądu Pocztoowego“.

Ekspedycya „Przeglądu Pocztoowego“.

Aby zapewnić P. T. Kolegom regularne i punktualne otrzymywanie „Przeglądu Pocztoowego“, zwracamy uwagę na przestrzeganie następujących punktów:

- 1). O każdym przeniesieniu, zmianie adresu, powołaniu do wojska, eksponowaniu lub administracyi i t. p., doniesić należy swej Grupie.
- 2). W razie przeniesienia z okręgu jednej Grupy do okręgu drugiej, należy niezwłocznie zgłosić się pisemnie do tej Grupy, w okręgu której leży nowe miejsce pobytu.
- 3). Wydziały Grup zechcą przestrzegać punktualnego i szybkiego zawiadamiania administracyi o zmianie adresu swych członków.
- 4). Wszelkie reklamacye adresować należy do administracyi „Przeglądu Pocztoowego“.
- 5). Zwracać baczenie uwagę, gdzie ginie egzemplarz, ewentualnie kto go rozcina, plami i niszczy, jeżeli to się któremu z kolegów częściej zdarza, że gazetę zniszczoną otrzymuje, lub też ona go wcale nie dochodzi, a to celem poczynienia odpowiednich kroków względem tych szkodników.

Jak długo P. T. Koledzy nie będą przestrzegać przytoczonych punktów, muszą zagięcie numeru lub późne otrzymywanie swej winie przypisać.
Administracya.

Precz
z niemieckimi taryfami!

W grudniu

wydamy i roześlemy

nową polską taryfę

na rok 1911,

zawierającą najnowsze przepisy
do grudnia b. r.

Prosimy niemieckich nie przy-
mować.

Wydawnictwo podręczników pocztowych
w Wasylkowcach.



Główny Skład **Pathéfonów**

T. Grudziński i F. Berger

Kraków, Szewska 10. — Tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu nic-
i silę. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrzywają
się, grają zawsze równie czysto i głośno. Aparaty od K 25—,
K 45— i wyżej. — Płyty dwustronne po K 2'50 i 4'50—
Co miesiąc nowe zdjęcia. Naprawy i przeróbki na system
Pathé. Ceny niskie, stałe. — Żądajcie cenników gratis. —
P. T. Urzędnicy, dający odpowiedzialną gwarancję, mogą otrzy-
mać Pathéfony na spłaty z podwyższeniem ceny o 100/0.

Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice 28 (naprzeciw wieży ratuszowej)

SKŁAD PAPIERU i GALANT.

Poleca zapalniczki benzynowe w różnych gatunkach.

Dla PP. urzędników pocztowych, opust.

LUDWIK KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

Kraków, Sukiennice 18

od strony ul. Szewskiej.

Nad sklepem
zegar transparentowy.

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych i niklo-
wych z pierwszorządnych fabryk. —
Zegarki „Omega”, „Roskopia”, Szałchu-
żeńskie i inne. — Przyjmuje wszelkie
zamłany. — Wykonuje reperacje su-
miennie w oznaczonym terminie z ro-
cznem poręczeniem. — Zegary pen-
dulowe i budziki. — Za każdy nowo
nabyty zegar poręczenie lat trzy. —
Zamówienia z prowincji skutecznie
odwołanie. — Posiada na składzie
wszelkie biżuterie i wyroby patryo-
tyczne. — Łańcuszki srebrne, double
amer. i niklowe.

Do zawierania ubezpieczeń
na wypadek śmierci, dożycie i przeżycie,
renty, pensje wdowie i posagi dla dzieci
nadaje się najlepiej

„Allianz“

Akcyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

Wielki wybór kombinacji taryfowych —
wszelkie udogodnienia dla stron. — Premie
P. T. Kolejarzy, ściągane przez c. k. Dy-
rekcyje kolei. — Taniść premii.

Zdolni i energiczni agenci mogą być przy-
jęci każdej chwili.

Informacji udziela:

„ALLIANZ“

Filia w Krakowie, ulica Floryańska 10.

**NAJPOPULARNIEJSZE
TYTONIE**

są:

tak zwana „Siedemnastka“

i tak zwana „Trzynastka“

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach
zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo
smaczną jest ona w paleniu i nadaje się znako-
micie do tutek „NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu mieszanka ta
w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO W KRAKOWIE

Cena: „POBUDKI“ w książeczkach 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam
uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przezrocyste
bibułki!